



Raport specjalny
Poziom
rozwoju Polski
na tle gospodarki
światowej w ujęciu
długoterminowym

Inwestycje dla Polski

Zobrazowanie miejsca polskiej gospodarki w gospodarce światowej w perspektywie długookresowej pozwala dostrzec strukturalne uwarunkowania rozwoju. Nie ma wątpliwości, że PKB na głowę mieszkańca Polski przez ostatnie dwa stulecia rosło. Polak dziś żyje lepiej niż Polak wiek temu, czy dwa wieki temu. Ale ważne jest umieszczenie tego wzrostu w kontekście międzynarodowym. Na miejsce Polski w gospodarce światowej proponujemy spojrzeć przez dystans w poziomie rozwoju Polski do światowego lidera technologicznego przez sześć minionych wieków. W tym celu przedstawiamy proporcję szacunku PKB Polski na głowę mieszkańca, do szacunku PKB na głowę mieszkańca lidera technologicznego świata w danym momencie.

Choć nasz kraj osiągnął istotny skok dochodów względem najwyżej rozwiniętych krajów, z poziomu 22% w 1989 roku do 38% obecnie, warunkiem utrzymania przez Polskę wysokiego tempa konwergencji do najwyżej rozwiniętych krajów świata jest nowy model rozwoju, który uczyni polską gospodarkę jednym z liderów technologicznych, zapewniając jej pełny udział w obecnej rewolucji w gospodarce światowej. Szybko następujące obecnie zmiany technologiczne obejmują m.in. takie trendy jak cyfryzacja, technologie autonomiczne, nowe nośniki energii, biotechnologia, czy ekonomia dzielenia (shared economy). Niezbędne jest przygotowanie polskiej gospodarki na wyzwania i szanse, które dają powyższe trendy technologiczne, umożliwiając dalszy zrównoważony wzrost produktywności gospodarki i dochodów (PKB per capita) celem pokonania przynajmniej 50% poziomu lidera technologicznego, a jednocześnie pozwoliłoby to na osiągnięcie średniej dochodów dla krajów Unii Europejskiej.

1. Wstęp

2. Dystans do technologicznego lidera

3. Złoty wiek Polski Jagiellonów

4. Narastające zacofanie, XVII wiek do połowy XIX wieku

5. Rewolucja przemysłowa drugiej połowy XIX wieku

6. Okres międzywojenny

7. PRLowska modernizacja

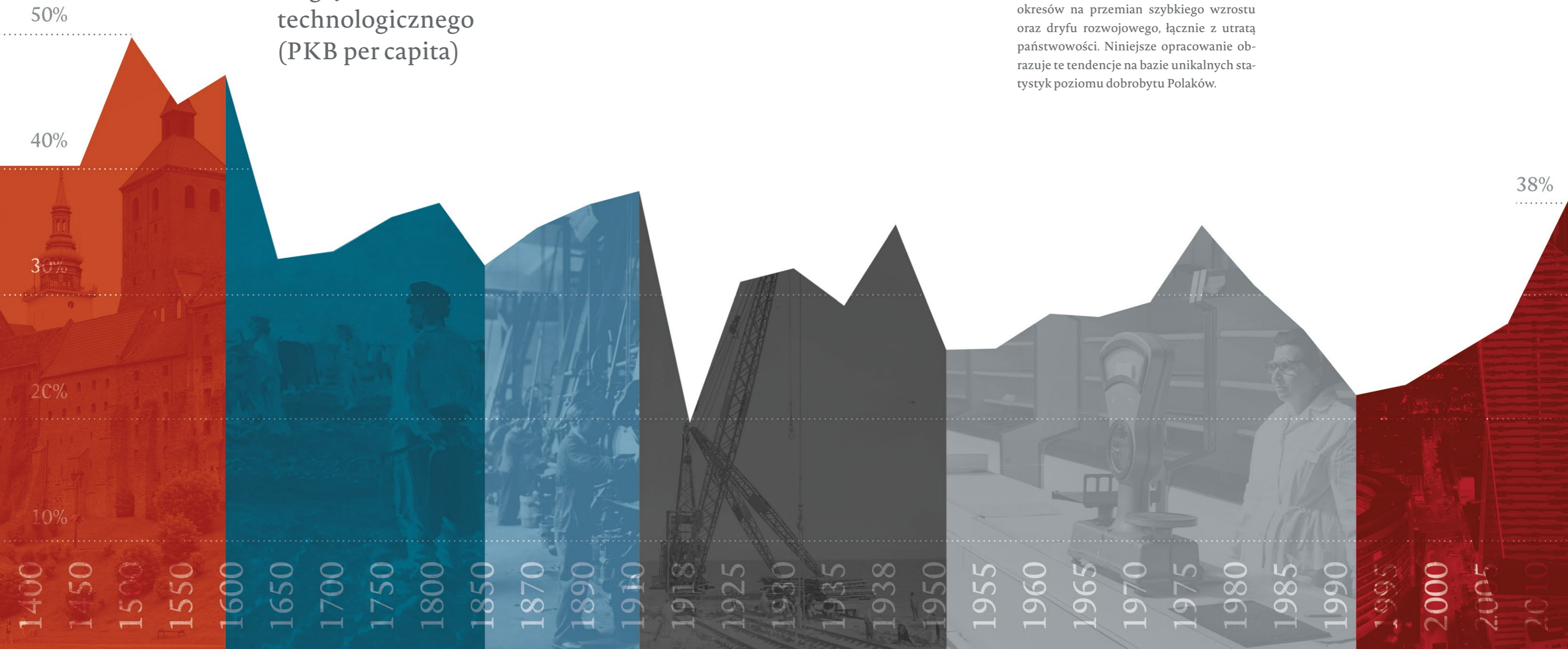
8. Rok 1988 i lata następne, trzy dekady doganiania

9. Podsumowanie



1. Wstęp

Poziom rozwoju Polski względem lidera technologicznego (PKB per capita)



Złoty wiek Polski
Jagiellonów

Narastające zacofanie,
XVII wiek do połowy XIX wieku

Rewolucja przemysłowa
drugiej połowy XIX wieku

Okres
międzywojenny

PRLowska
modernizacja

Rok 1988 i lata następne,
trzy dekady doganiania

Celem raportu jest zaprezentowanie wyników badań statystycznych, przedstawiających długoterminowe trendy rozwojowe Polski na tle gospodarki światowej. Historia gospodarcza większości krajów na świecie pokazuje, że tendencje rozwojowe mogą być bardzo zróżnicowane w czasie. Wpływ na te procesy mają zróżnicowane czynniki, głównie instytucjonalne – polityczne i ekonomiczne. Polska jest przykładem kraju, który w długim terminie przechodził szereg okresów na przemian szybkiego wzrostu oraz dryfu rozwojowego, łącznie z utratą państwowości. Niniejsze opracowanie obrazuje te tendencje na bazie unikalnych statystyk poziomu dobrobytu Polaków.

Na miejsce Polski w gospodarce światowej proponujemy spojrzeć przez dystans w poziomie rozwoju Polski do światowego lidera technologicznego w okresie ostatnich 600 lat. W tym celu przedstawiamy poniżej proporcję szacunku PKB Polski na głowę mieszkańca (PKB per capita), do szacunku PKB na głowę mieszkańca lidera technologicznego świata w danym momencie.

Metodologia badań

Wykres powyżej przedstawia PKB na głowę mieszkańca ziem polskich jako odsetek PKB na głowę lidera technologicznego. Do roku 1750 przybliżeniem rozwoju technologicznego lidera jest nieważona średnia trzech ważnych regionów w gospodarce Zachodu: Holandii, północnych Włoch i Wielkiej Brytanii, w XIX wieku punktem odniesienia jest Wielka Brytania, następnie USA. Wskaźnik taki w większości przypadków będzie się mieścić w przedziale 0-100%, choć w wypadku np. niektórych krajów surowcowych lub ważnych ośrodków handlowych może osiągać poziomy wyższe niż 100%. Wszystkie dane poza omówionymi poniżej pochodzą z bazy danych Maddison Project. PKB na głowę ziem polskich zostało w okresie 1400 -1750 przedstawione na podstawie szacunków opublikowanych w artykule M. Malinowskiego i J.L. van Zandena, *Income and its distribution in preindustrial Poland*, *Cliometrica*, vol. 11 nr 30, 2016. Dla okresu 1870 -1910 wykorzystano nowe szacunki, które są wynikiem realizacji w Katedrze Historii Gospodarczej projektu badawczego pt. Wzrost gospodarczy ziem polskich w okresie pierwszej globalizacji (grant NCN nr 2012/07/B/HS4/00451) przez zespół w składzie prof. Jacek Kochanowicz, dr Maciej Bukowski, dr Piotr Koryś, dr hab. Cecylia Leszczyńska i dr hab. Maciej Tymiański. Wyniki są w trakcie publikacji.

PKB per capita jako miara rozwoju

Wykorzystanie PKB na głowę jako miary rozwoju, mimo licznych wad, ma wiele zalet, spośród których najważniejsza to dostępność porównywalnych danych. Prezentowane tu wyniki są jednak spójne z innymi miarami rozwoju, takimi jak np. poziom urbanizacji, produkcja żelaza na głowę (w okresie nowożytnym) czy zatrudnienie w przemyśle i poziom mechanizacji w okresie rewolucji przemysłowej. Por. także M. Malinowski, *Zmierzyć zacofanie. Zestawienie najważniejszych szacunków materialnych standardów życia w Polsce przedprzemysłowej*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, vol. 76, 2016. Autor przedstawia tam podejście oparte na szacunkach płacy realnej i zestawia je z danymi o PKB.

Zasadnicze obserwacje wynikające z analizy powyższych trendów są następujące:

1. W warunkach gospodarki opartej głównie o rolnictwo w wieku XV i XVI, gospodarka Polski była najbardziej zaawansowana, poziom dobrobytu i pozycja kraju względem gospodarki światowej była najwyższa – PKB per capita blisko 50% lidera technologicznego.
2. W okresie dynamicznych zmian w strukturze gospodarki światowej, związanej z rozwojem mieszczaństwa, handlu, epoką kolonializmu, a następnie rewolucją przemysłową, pozycja gospodarki Polski systematycznie spadała, notując swoje najniższe pozio-

my w okresie I Wojny Światowej oraz w momencie upadku PRL. Systematyczny spadek dobrobytu Polski względem liderów światowej gospodarki przerywany był w tym okresie kilkoma okresami przyspieszenia rozwoju pod koniec XIX wieku, w okresie międzywojennym oraz w latach 70-tych XX wieku – PKB per capita nie przekraczało 40% lidera technologicznego, osiągając zaledwie 22% w momencie rozpoczęcia transformacji ustrojowej w 1989 roku.

3. Unikalny co do skali oraz długości wzrostu dobrobytu okres transformacji ustrojowej od 1989 roku, cechujący się stabilnym wzrostem gospodarczym, lecz stopniowym wyczerpywaniem się (spadek potencjalnego PKB) prostych rezerw rozwojowych (np. renta zapóźnienia, niskie koszty pracy, poprawa produktywności w oparciu o transfer technologii, zmiana struktury gospodarki, czy inwestycje zagraniczne) z ryzykiem osłabienia pozytywnych tendencji rozwojowych w momencie zbliżania się do poziomu około 40% PKB per capita lidera technologicznego – wzrost PKB per capita z poziomu 22% w 1989 roku do 37% lidera technologicznego obecnie.

Generalnie na powyższe wnioski można też spojrzeć pozytywnie. Mianowicie Polska nigdy nie spadła poniżej poziomu rozwoju, plasującego nasz kraj w gronie państw całkowicie peryferyjnych i zapóźnionych do lidera, co spotkało szereg gospodarek na świecie. Z drugiej strony, każde pytanie dlaczego do tej pory nie udało się nam bardziej zbliżyć do lidera oraz jak to uczynić dziś?

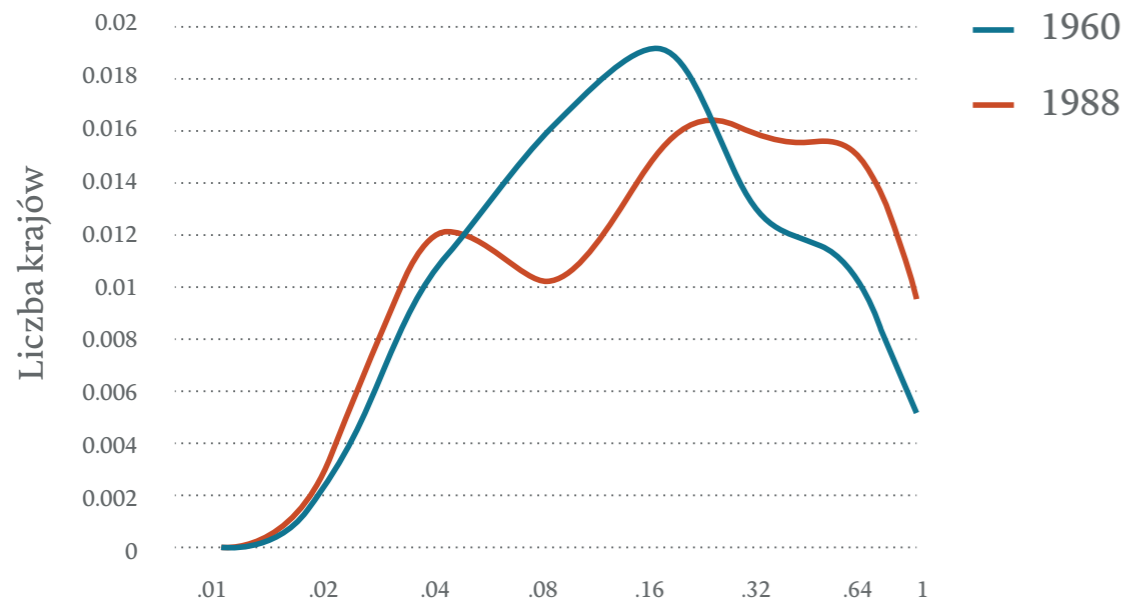
Wiek XV, gdy Europa Zachodnia była jeszcze przed wzrostem wydajności w rolnictwie, czy rewolucją przemysłową i potrzebowała polskiego zboża by równoważyć jego niedobory, był unikalny i niepowtarzalny. Złoty wiek Polski na początku szeregu czasowego zawyża punkt odniesienia. Natomiast w wiekach XVI – XXI, gdy utraciliśmy już rentę geograficzną wynikającą z posiadania zdolności do produkcji zboża nieopodal chłonnego rynku Zachodniej Europy, dystans jest wyraźny i oscyluje w przedziale 20% - 40%, utrzymując poziom dobrobytu Polski w pułapce średniego dochodu.

Podobnie jak wiele krajów słabiej rozwiniętych Polska dogania lidera, w okresie gdy spowolnia światowy postęp technologiczny i organizacyjny oraz gdy na terenie Polski nie są prowadzone działania wojenne. Natomiast w momentach przyspieszenia postępu tracimy dystans do lidera, tak jak zazwyczaj traci większość peryferiów i półperyferiów.

Popularna ostatnio teza o konwergencji produktywności gospodarek i tym samym dochodów na świecie ma faktycznie uzasadnienie w spadku różnic dochodowych pomiędzy państwami, który miał miejsce na przestrzeni ostatnich dekad.

Przykładowo Jones ilustruje na poniższym wykresie przesuwanie się dochodu na głowę w kierunku poziomu USA.

Rozkład dochodów na świecie – 1960 rok oraz 1988 rok



PKB na pracownika względem poziomu USA (skala logarytmiczna)

Źródło: Charles I. Jones, On the Evolution of the World Income Distribution, The Journal of Economic Perspectives, Vol. 11, No. 3 (Summer, 1997), str. 19-36

Jednak długoterminowe historyczne dane nie dowodzą, że jest to proces powszechny w sensie czasowym i przestrzennym. Imitacyjne metody doganiania, korzyści z niskich kosztów pracy i transferu technologii umożliwiają zmniejszanie dystansu w okresach, w których nie dochodzi do rewolucji technologicznych. Natomiast w okresach rewolucyjnego postępu technologicznego kraje rozwinięte korzystają z zasobów kapitału i kapitału ludzkiego by powiększać dotychczasowy dystans – tak jak stało się np. w okresie tzw. pierwszej rewolucji przemysłowej.

Należy także podkreślić, że występująca po II wojnie światowej konwergencja ma miejsce jedynie na przestrzeni kilku dekad, czyli w ujęciu długoterminowym jest to perspektywa co najwyżej średnioterminowa. Po drugiej wojnie światowej postęp technologiczny nie miał tak rewolucyjnego wpływu na społeczeństwo i gospodarkę, jak wynalazki z XIX i pierwszej połowy XX wieku. Maszyna parowa, silnik spalinowy, kolej żelazna, żelazny statek, samolot, itp. w transporcie lądowym zwiększyły tempo podróży i transportu towarów oraz udźwig towarów, z kilku kilometrów na godzinę i co najwyżej kilkuset kilogramów, do dziesiątek kilometrów, dziesiątek ton, przesyła-

nych na znacznie dalsze odległości, niż te, którym był w stanie podołać poczciwy koń, wół czy osioł. Wodociągi, kanalizacja, szczepionki, antybiotyki czy skromna lodówka uratowały znacznie więcej istnień ludzkich niż komputery i internet razem wzięte. Jak pisze m.in. Robert J. Gordon, po II Wojnie Światowej postęp technologiczny objawiał się stale rosnącą wydajnością tylko w sektorze produkcji dóbr trwałych, który obejmuje jedynie kilkanaście procent współczesnej gospodarki. To, że szybciej i taniej produkujemy maszyny przemysłowe, samochody, itp. oczywiście cieszy, ale nie stanowi postępu na miarę epoki uprzemysławiania.

Postęp technologiczny i organizacyjny kumulują się, drobne ulepszenia w technice produkcji i odkrycia naukowe dokonują się przez dekady, bez mierzalnego wpływu na wydajność produkcji, aż w sumie razem umożliwiają rewolucyjną zmianę. Narastanie wiedzy technicznej w metalurgii, materiałoznawstwie oraz zrozumienie praw termodynamiki pozwoliły stworzyć sprawną maszynę parową. Czasem wymagane jest nie tylko odkrycie ale i zmiana praktyki społecznej, jak w przypadku ciężarówek. Silnik spalinowy i samochód stworzono w początku XX wieku. Ale pierwsze ciężarówki były małe i pokonywały co najwyżej kilkukilometrowe trasy, z małymi ładunkami – zastąpiły w praktyce społecznej wóz ciągnięty przez konia, który nie mógł ciągnąć zbyt wiele i regularnie potrzebował odpoczywać, gdy ciągnął większe ładunki. Do II Wojny Światowej wynalazek ciężarówki zmniejszył ilość odchodów zwierzęcych w miastach Ameryki, co nie pozostawało bez znaczenia dla higieny oraz uwolnił areał pod uprawy żywności dla ludzi, ale w sektorze transportu do II Wojny Światowej nie zaowocował zwiększoną wydajnością. Dopiero stworzenie sieci autostrad oraz wielotonowych ciężarówek pokonujących jednorazowo trasy

liczone w dziesiątkach i setkach kilometrów wyzwoliło pełny potencjał tej technologii i pozwoliło na wzrost wydajności w sektorze transportu.

W okresie upowszechniania się innowacji peryferiom i półperyferiom łatwiej doganiać liderów światowej gospodarki metodami imitacyjnymi. Jednak jeśli kilka uprzednich wieków historii gospodarczej może być wskazówką, to gdy lider technologiczny (obecny lub nowy), poprzez kumulowanie cząstkowych odkryć oraz zmian w społecznej praktyce produkcji wypracuje nowe przełomowe rozwiązania należy oczekiwać, że dystans do lidera państw takich jak Polska skokowo wzrośnie. Warunkiem utrzymania przez Polskę wysokiego tempa konwergencji do najwyższej rozwiniętych krajów świata jest nowy model rozwoju, który uczyni polską gospodarkę jednym z liderów technologicznych, zapewniając jej pełny udział w obecnej rewolucji w gospodarce światowej. Szybko następujące obecnie zmiany technologiczne obejmują m.in. takie trendy jak cyfryzacja, technologie autonomiczne, nowe nośniki energii, biotechnologia, czy ekonomia dzielenia (*shared economy*). Niezbędne jest przygotowanie polskiej gospodarki na wyzwania i szanse, które dają powyższe trendy technologiczne, umożliwiając dalszy zrównoważony wzrost produktywności gospodarki i dochodów (PKB per capita) celem pokonania przynajmniej 50% poziomu lidera technologicznego.



2.

Dystans do technologicznego lidera

Zobrazowanie miejsca polskiej gospodarki w gospodarce światowej w perspektywie długookresowej pozwala dostrzec strukturalne uwarunkowania rozwoju. Nie ma wątpliwości, że PKB na głowę mieszkańca Polski przez ostatnie dwa stulecia rosło. Polak dziś żyje lepiej niż Polak wiek temu, czy dwa wieki temu. Ale ważne jest umieszczenie tego wzrostu w kontekście międzynarodowym. Można to zrobić na wiele sposobów – np. porównując z krajami, które w jakimś momencie były na porównywalnym etapie rozwoju co Polska, albo z krajami o podobnych uwarunkowaniach rozwojowych (np. z sąsiadami). Tu jednak punktem odniesienia jest poziom rozwoju lidera technologicznego, kraju lub regionu będącego najbliższej granicy wiedzy technologicznej oraz organizacyjnej i wyznaczającego trendy rozwojowe gospodarki światowej. Uwzględniając ostatnich sześć stuleci koncentrujemy się na krajach cywilizacji zachodniej, pomijamy uprzednich liderów technologicznych takich jak Bizancjum i Chiny. W początkowej części przyjętego okresu liderem technologicznym są Anglia, Północne Włochy i Holandia, od XVIII wieku Wielka Brytania, a od początku XX wieku USA.

Salvadore Babones, prominentny przedstawiciel strukturalistycznego podejścia w badaniach procesów społeczno-gospodarczych twierdzi, że ukształtowane w okresie powstawania nowoczesnego kapitalizmu relacje rozwojowe między regionami są wyjątkowo trwałe, a sukcesy rozwojowe, których miarą byłaby zmiana położenia w strukturze gospodarki światowej – rzadkie, a w długiej perspektywie wiele z nich okazuje się złudne. Narastające na każdym etapie rozwoju sieci powiązań personalnych, instytucjonalnych, infrastrukturalnych podtrzymują przewagę gospodarczej metropolii i są trudne do imitowania i zastąpienia przez peryferia. I tak np. gdy miasto stanie się wiodącym ośrodkiem handlowym, przyciąga jeszcze więcej kupujących i sprzedających. Gdy wytyczone zostaną szlaki handlowe, wzdłuż ich przebiegu powstaje infrastruktura, taka jak przeprawy przez rzeki, mosty, utwardzane drogi, miasta handlowe, warsztaty naprawiające środki transportu, specjaliści obsługujący handel. Tam kształtuje się prawo miar i wag, prawo handlowe, które przyciągają jeszcze więcej handlu, czym jeszcze bardziej zwiększają popyt na infrastrukturę i usługi wspierające

Dystans do technologicznego lidera

handel. Zmiana tej struktury gospodarczej w kolejnym okresie, wskutek wcześniej ukształtowanych instytucji, zdaniem strukturalistów okazuje się trudna.

Liczne badania pokazują też, że wiele cudów gospodarczych zdaje się takimi w krótkim okresie, a jest zdeterminowane powrotem do długookresowego trendu rozwojowego determinowanego położeniem, infrastrukturą, zasobami kapitału ludzkiego, czy siecią powiązań gospodarczych. Trzeba podkreślić, że dane o rozwoju w krótkim i średnim okresie, liczone w latach i dekadach, pokazują bieżące, krótkookresowe problemy lub – odwrotnie – doraźne efekty reform, innowacji, itp. – nie odzwierciedlają długookresowych tendencji. Jeśli relacje w gospodarce światowej są względnie stabilne, dostrzeżenie tych długookresowych tendencji jest szczególnie istotne.

Sama idea pomiaru i porównywania rozwoju, której korzenie sięgają Oświecenia, a w polskim przypadku pism polityków i myślicieli takich jak Stefan Garczyński i Stanisław Leszczyński, a później środowiska Hugona Kołłątaja i Stanisława Staszica, implikuje dostrzeżenie zacofanych i liderów rozwoju, a także uszeregowanie państw według jednolitego kryterium. Takim kryterium może być np. skala produkcji żelaza – jak pokazał to doskonale Stefan Kurowski okresowo peryferia stawały się liderami, ale tylko w momentach, gdy technologia się stabilizowała na długi okres. Każda zmiana technologiczna ujawniała dystans peryferii do lidera, głównie z powodu relatywnego wzrostu produktywności kapitału względem pracy. Robert Allen próbował porównywać rozwój gospodarczy w przeszłości szacując dane o konsumpcji (czyli porównując siłę nabywczą mieszkańców miast), wcześniej koncepcję takich badań w odniesieniu do Polski zarzysował Witold Kula.

Szacunki historycznego PKB prowadzone były w wielu krajach, z użyciem różnych metod. Jedną z nich jest bezpośrednie szacowanie PKB w oparciu o istniejące statystyki. Wiele XIX-wiecznych statystyk prezentuje dane o wartości produkcji, handlu zagranicznego oraz niektórych usług, w dużej mierze pozwalające na szacowanie poziomu PKB. Inne metody opierają się na estymacji ekonometrycznej w oparciu o znane dane o PKB z późniejszych okresów oraz dostępne historyczne dane statystyczne, demograficzne i ekonomiczne. Angus Maddison po wielu latach badań doprowadził do ich ujednoczenia poprzez wykorzystanie wspólnej jednostki pieniężnej oddającej parytet siły nabywczej – dolara Ghery-Khamisa. Stworzona przez niego baza, rozwijana po jego śmierci na Uniwersytecie Groeningen stanowi jedną z głównych baz danych prezentujących historyczne rachunki narodowe. Zaprezentowane tu wyniki opierają się na zawartych w niej danych, z wyłączeniem Polski – źródła danych odnośnie PKB Polski zaprezentowano niżej.

W okresie nowożytnym, poprzedzającym ukształtowanie się kapitalizmu handlowego w Holandii, a potem rewolucję agrarną w Europie Zachodniej, kluczowym czynnikiem determinującym zamożność i poziom PKB były rozmiary gospodarki miejskiej – przynajmniej na Zachodzie Europy. W opisanym przez Gregory'ego Clarka świecie maltuzjańskim (tj. takimi, gdzie wzrost wydajności i zamożności wyzwalał wzrost populacji, co przejawiało się tym, że regiony bogatsze stawały się gęściej zaludnione, ale w pewnym momencie wzrost ludności przekraczał gospodarcze możliwości utrzymania w zdrowiu zwiększonej populacji i kończył się większą zachorowalnością oraz kryzysami polityczno-gospodarczymi, a często wojnami) rozwój miast uzależniony był – w dużym uproszczeniu – od zaawansowania rolnictwa. W miastach

z kolei rozwijały się bardziej produktywne sektory gospodarki, a wraz z ich wzrostem rosła specjalizacja i złożoność systemów gospodarczych. Coraz ważniejszym czynnikiem determinującym rozwój stawał się handel, zarówno wewnętrzny, jak i międzynarodowy – ten wewnątrz-europejski i międzykontynentalny. Handel stał się ważnym źródłem wzrostu gospodarczego Północnych Włoch, potem Portugalii i Hiszpanii, a wreszcie Holandii. Rosnąca skala obrotów handlowych i rozmiary firm przyczyniły się do innowacji organizacyjnych oraz zmiany charakteru sektora finansowego. To zaś odegrało ważną rolę we wzroście zamożności Holandii, a później – po przesunięciu się centrum gospodarczego Europy do Londynu – w rozwoju Wielkiej Brytanii.

W odniesieniu do ziem polskich próby oszacowania historycznego poziomu rozwoju podejmowano kilkakrotnie. Zarys koncepcji takich rachunków przedstawił Witold Kula, analizy trendów rozwojowych podjął się Jerzy Topolski. Badania nad rozwojem ziem polskich w okresie międzywojennym prowadzili Michał Kalecki, Ludwik Landau, Kazimierz Łaski, Zenobia Knakiewicz. Ich badania potwierdzają niższy rozwój ziem polskich w stosunku do Zachodu zarówno w okresie nowożytnym, jak i w okresie międzywojennym. Badania nad poziomem rozwoju w XIX wieku prowadzone były w bardzo ograniczonym stopniu.

Po II Wojnie Światowej obliczano poziom rozwoju zgodnie z metodologią socjalistycznych rachunków narodowych, co utrudnia porównania, jednak od lat 1980 GUS obliczał również PKB (Zienkiewicz). Szacunków poziomu rozwoju dokonywano też na Zachodzie. Z kolei ostatnio pojawiły się szacunki historycznego PKB ziem polskich. Jako pierwsi dokonali ich Wójtowicz i Wójtowicz dla całego okresu, choć wykorzystane dane źródłowe i słabo opisana metodologia budzą pewne wątpliwości. Malinowski i Van Zanden przedstawili staranne wyliczenia PKB woj. Krakowskiego w latach 1500-1800. Bukowski et. al opracowali na poziomie kraju i regionów oszacowanie PKB ziem polskich dla ostatnich dekad XIX wieku.



3.

Złoty wiek Polski Jagiellonów

Pierwszy okres statystyk to rządy Jagiellonów okres tzw. złotego wieku Polski – cywilizacyjnego sukcesu mierzzonego zamożnością miast, wpływami politycznymi Polski w Europie, czy rolą kraju w europejskim handlu. Polska rozwijała się jako kraj dysponujący jednym z kluczowych surowców na globalnych rynkach: ziarnem pszenicy i żyta, będąc jego krańcowym (marginalnym) dostawcą na europejskie rynki i stabilizując ceny. Do pewnego stopnia na globalnych rynkach pełniła funkcję podobną do funkcji Południa Stanów Zjednoczonych w przypadku bawełny w I połowie XIX wieku oraz Arabii Saudyjskiej na rynku ropy dziś. Efektem tego była stale występująca „choroba holenderska” – proces wypierania innych sektorów gospodarki przez sektor produkcji zboża, uzależnienie od eksportu i gwałtowny wzrost siły politycznej wąskiej grupy elit kontrolujących produkcję i handel zbożem. W przypadku handlu oznaczało to zapewnienie sobie bardzo dużej niezależności od Korony Gdańska – głównego centrum eksportowego i jedyne dużego miasta na ziemiach polskich, w przypadku produkcji – proces formowania się latyfundiów – księstw magnackich, wtórnego poddaństwa chłopów i oligarchizacji ustroju.

Sytuacja geopolityczna, relatywna siła Polski na peryferiach Europy, a także interesy magnackiej oligarchii wyznaczyły trajektorię ewolucji instytucjonalnej – w stronę państwa zdecentralizowanego i słabego, opartego na domenie (t.j. finansowaniu skarbu królewskiego i państwa z terenów będących monarchią i państwową własnością), a nie podatkach, w którym aż do końca XVIII wieku szlachta cieszyła się wysławianym przez najbardziej radykalnych filozofów, nadzwyczajnym w ówczesnej Europie, zakresem wolności. Wolność ta była jednak wynikiem wymienności, jej rewersem była słabość instytucji, poddaństwo chłopów regulowane przez prawa i obyczaje stanowiące w dużej mierze na poziomie lokalnym, słaba armia, nadmierna decentralizacja (a wręcz absencja) władzy publicznej. W efekcie wzrost siły krajów sąsiednich, niewynikający z przewagi technologicznej czy wyższych zdolności produkcyjnych, ale ze sprawniejszego (skuteczniej pobierającego podatki) państwa szybko doprowadził do pogorszenia sytuacji geopolitycznej.



4. Narastające zacofanie, XVII wiek do połowy XIX wieku

Jednocześnie na Zachodzie doszło do przemian technologicznych, które zmieniły sytuację Polski jako eksportera – wskutek rewolucji agrarnej i kolejnych innowacji technologicznej wzrósł zakres samowystarczalności żywnościowej Zachodu, a w konsekwencji bardzo pogorszyły się *terms of trade* w handlu zbożem. Jednoczesne pogorszenie sytuacji geopolitycznej i gospodarczej uniemożliwiło reformy instytucjonalne. Kolejne wojny północne, potem konflikty wewnętrzne i wojna siedmioletnia zniszczyły kraj – podupadły miasta, spadła produktywność rolnictwa. Siła polityczna szlachty umożliwiła jej utrzymanie poziomu życia kosztem osłabienia państwa i eksploatacji chłopów. Zabrakło jednak kapitału inwestycyjnego by odbudować strukturę gospodarcze. W efekcie dystans do technologicznych liderów narastał. Od połowy XVIII wieku w Wielkiej Brytanii obserwować można efekty rewolucji prze-

mysłowej i industrializacji, co z upływem czasu pogłębiało jeszcze dystans peryferii do centrum.

W okresie rozbiorów kolejne próby reform instytucjonalnych przyniosły niewielkie skutki, jednak po III rozbiorze, zwłaszcza na terenach zajętych przez Prusy, doszło do odgórnej rewolucji instytucjonalnej, której towarzyszyła duża, jak na dotychczasowe rozmiary tego typu polityki w Polsce, ekspansja inwestycyjna. Dalsze zmiany instytucjonalne przyniósł okres napoleoński, a sama likwidacja pozostałości feudalnych instytucji w rolnictwie, w tym pańszczyzny i specyficznych form własności, ciągnęła się do 7. dekady XIX wieku (choć miała różną dynamikę w zależności od zaboru). Jednocześnie podejmowano próby industrializacji – przez państwowe polityki rozwojowe i inwestycje bezpośrednie. Przyniosły one powodzenie w zachodnich guberniach Królestwa Kongresowego. Pozostałe dawne ziemie polskie włączone bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego rozwijały się powoli. W zaborze pruskim po inwestycjach infrastrukturalnych szybko uprzemysławiał się zasobny w węgiel Górny Śląsk, a później bogaty w różne surowce Dolny Śląsk. Śląsk jednak był tradycyjnie regionem relatywnie dobrze zurbanizowanym i z rozwiniętym już od średniowiecza sektorem produkcji proto-przemysłowej. Podupadała za to Wielkopolska, gdzie produkcja tekstylna nie radziła sobie z konkurencją wewnątrz państwa pruskiego, stracił też znaczenie jako port i ośrodek miejski Gdańsk.



5. Rewolucja przemysłowa drugiej połowy XIX wieku

Od lat 70. XIX wieku procesy uprzemysłowienia i urbanizacji wyraźnie przyspieszyły, na co mogło mieć wpływ dokończenie reform uwłaszczeniowych (w zaborze austriackim w ciągu dekady po roku 1848, w Królestwie Kongresowym po roku 1864, w Wielkopolsce proces był rozciągnięty w czasie od roku 1821 do lat 1850 - w reszcie Prus zaczął się nieco wcześniej). Powstawać zaczęły duże przedsiębiorstwa, przede wszystkim przemysłu tekstylnego, metalowego, hutniczego i wydobywczego. Pojawiły się duże miasta robotnicze, przypominające zachodnioeuropejskie nowe ośrodki przemysłowe (w tym Łódź, miasta śląskie, a w pewnej mierze także miasta galicyjskiego okręgu naftowego).

Proces industrializacji miał charakter imitacyjny i wyspowy, importowano technologie pracochłonne. Podobny charakter (zarówno specyfikę, jak i dynamikę) miała industrializacja w wielu regionach peryferyjnych ówczesnego świata, np. w Japonii. Proces obniżania barier handlowych i rosnącej

Narastające zacofanie, XVII wiek do połowy XIX wieku
Rewolucja przemysłowa drugiej połowy XIX wieku

otwartości gospodarek w Europie, a także – zwłaszcza w przypadku Królestwa Kongresowego – rosnącego i słabo zaspakajanego przez lokalny przemysł popytu w Rosji – przyczyniły się do gwałtownego przyspieszenia industrializacji w ostatniej dekadzie XIX wieku. Jednak poza Śląskiem, okolice Gdańska i Elbląga, w dużo mniejszym stopniu także Poznań i Bydgoszcz, aglomeracją łódzką, warszawską i zagłębiem dąbrowskim, a także galicyjskim okręgiem naftowym i zagłębiem krakowskim, trudno wskazać obszary szybkiego uprzemysłowienia. W szczególności wysoka koncentracja procesów inwestycyjnych i urbanizacyjnych towarzyszących industrializacji objęła Górny Śląsk, okręgi przemysłowe Gubernii Piotrkowskiej oraz Warszawę.



6. Okres międzywojenny

Pod koniec XIX wieku dystans rozwojowy dzielący ziemie polskie od liderów technologicznych uległ wyraźnemu zmniejszeniu. Szacowany PKB na głowę osiągnął ok. 40% poziomu lidera technologicznego, Wielkiej Brytanii i USA. Najszybciej rozwijały się obszary Królestwa Kongresowego i Górnego Śląska, ze względu na wyjściowy niski poziom rozwoju nadrabiała stracony czas coraz bardziej zacofana w XIX wieku austriacka Galicja. Jednak proces nadrabiania dystansu został zatrzymany, a potem odwrócony przez I wojnę światową. Załamanie wymiany międzynarodowej, gospodarka wojenna, znaczne zniszczenia, migracje ludności i kapitału sprawiły, że historia II Rzeczypospolitej ponownie rozpoczęła się jako historia państwa właściwie zdeindustrializowanego. Uzyskany w wyniku plebiscytu Górny Śląsk stał się (wraz z zagłębiami dąbrowskim) zapleczem przemysłowym kraju, koncentrowała się w nim znaczna część produkcji przemysłowej. Funkcjonowały oczywiście mniejsze okręgi: warszawski, łódzki, poznański.

Kryzys początków istnienia państwa to jednak nie tylko kryzys produkcji przemysłowej, ale także kryzys finansów publicznych, który skończył się hiperinflacją, a którego

źródłem był nie tylko koszt wojen, ale i nadmierna wiara części lewicowych elit w możliwość budowy rozbudowanego *welfare-state* w warunkach braku ustabilizowanego budżetu i efektywnego systemu podatkowego. Na rozwoju ciążył też problem integracji regionalnej. Stabilizacja sytuacji nastąpiła pomiędzy rokiem 1924 i 1926. Wtedy pojawiły się kolejne pomysły stymulowania rozwoju, w tym wielkie inwestycje infrastrukturalne mające potencjał by odmienić sytuację gospodarczą Polski: magistrała węglowa i Gdynia. Jednak Wielki Kryzys szybko ujawnił słabości państwa, w tym jego niezdolność do szybkiego dostosowania się do ewoluującej polityki gospodarczej i walutowej sąsiadów i partnerów handlowych. W efekcie skala załamania polskiej gospodarki była głęboka (choć i tak płytsza niż np. w USA), a reformy przeprowadzono z opóźnieniem.

Receptą na kryzys miała się stać budowa państwowego sektora przemysłowego zlokalizowanego na terenach COP. Ten model reakcji na kryzys, potem chwalony przez ekonomistów z nurtu ekonomii rozwoju, różnił się od rozwiązań zachodnich. Tam zamiast etatyzmu (który miał dużo mniejszy niż w Polsce zakres) dominował interwencjonizm uzupełniony polityką przemysłową wspierającą przede wszystkim prywatny biznes. W rezultacie, pod koniec lat 1930. duża część sektora przemysłowego była własnością państwową, a w nowym systemie gospodarczym, w którym koordynatorem procesów rynkowych stało się państwo, bodźce proefektywnościowe i proinnowacyjne były słabe (z wyjątkiem kilku sektorów, szczególnie wspieranych przez państwo, zwłaszcza zbrojeniowego). Polityka państwa, wbrew zamierzeniom długookresowym, miała też wpływ na rosnącą nierówność regionalną.

Jednak rzeczywiste skutki polityki gospodarczej wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego – dobre albo złe – ujawnić się mogły dopiero w dekadzie lat 1940. Wcześniej, w 1939 roku istnienie państwa zakończył wybuch wojny.

Wojna przyniosła ogromne straty ludnościowe (zarówno w miarach bezwzględnych jak i w kategoriach utraconego kapitału ludzkiego) i zniszczenia materialne. Bezpośrednim efektem traktatów pokojowych stało się przemieszczenie państwa na zachód, najdalej w omawianej tu historii, zmiana ustroju i masowe przesiedlenia ludności: polskiej z zajętych przez ZSRR województw wschodnich, niemieckiej – z ziem zachodnich i północnych, a także mniejszości etnicznych w ramach lub poza Polskę, w szczególności Łemków i Ukraińców. Na terenach ziem zachodnich, relatywnie dobrze uprzemysłowionych i zasobnych w infrastrukturę (w porównaniu z resztą ziem polskich) w początkowym okresie politykę rabunkową prowadzili Sowieci. Jednak i tak pełne zagospodarowanie pozyskanej infrastruktury okazało się trudnym wyzwaniem i trwało zapewne ponad dekadę. Część majątku przemysłowego oraz infrastruktury komunikacyjnej nigdy nie została wykorzystana w sposób efektywny.



7.

PRLowska modernizacja

W okresie socjalizmu państwowego, po załamaniu gospodarczym połowy lat 1940., które sprowadziło PKB na głowę ziem polskich do historycznie najniższych poziomów (co nie w pełni pokazuje powyższy wykres), zapewne poniżej 20% PKB na głowę USA, nastąpił okres odbudowy (plan 3-letni, 1947-1949), a potem intensywnej industrializacji w modelu stalinowskim (plan 6-letni, 1950-1955). W ich wyniku PKB na głowę Polski znów zbliżyło się do poziomu 30% lidera technologicznego. Stało się tak w wyniku kolejnej (trzeciej, po przełomie wieków i po latach 1930.) próby industrializacji ziem polskich w modelu drugiej rewolucji przemysłowej, z dominacją stosujących na ogół stare technologie przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego. Akumulacja kapitału odbywała się kosztem utrzymywania możliwie niskich warunków życia oraz kontrolowania niepokojów społecznych za pomocą przemocy i terroru.

Po obydwu planach gospodarka, za wyjątkiem sektora rolnego, była niemal w całości upaństwowiona. System gospodarczy, w którym wyrugowano rynkowe mechanizmy kształtowania się cen, prywatną własność i konkurencję, okazał się nieefektywny (pod względem innowacyjności, produktywności pracowników, jakości).

To sprawiło, że gospodarka Polski w latach 1950. weszła w okres stagnacji. Rok 1956 wyznacza też moment pierwszych protestów robotniczych na dużą skalę (Poznań, Warszawa).

Kolejne ożywienie nastąpiło na początku lat 1970., wraz z częściowym otwarciem polskiej gospodarki na Zachód, co umożliwiło napływ tanich pieniędzy inwestycyjnych, głównie z łatwo dostępnych i tanich kredytów z Zachodu. Ekspansja inwestycyjna okresu gierkowskiego do roku 1975 wyniosła polski PKB na głowę w relacji do PKB na głowę lidera do poziomów najwyższych od stulecia i w ogóle jednych z najwyższych w historii. Jednak model finansowania nowych inwestycji, a także ich wkomponowania w gospodarkę narodową, okazał się nieudany. Produkty, których sprzedaż na rynkach globalnych miała pozwolić sfinansować spłatę kredytów, okazały się nieatrakcyjne, a jedynym ważnym produktem eksportowym pozostawał węgiel. W warunkach niewymienialności złotego i rosnących kosztów eksploatacji kopalń, załamanie cen na rynku surowców energetycznych na początku lat 1980. spowodowało, że polska gospodarka ostatecznie utraciła zdolność finansowania zadłużenia. Już wcześniej nadmierny poziom inwestycji infrastrukturalnych i przemysłowych, których ukończenie się przeciągało z braku środków finansowych, sprawiło, że Polska weszła w okres stagnacji. Po roku 1980 zamienił się on w długookresową recesję, w wyniku której u progu transformacji systemowej poziom PKB na głowę Polski sięgał ledwie 20% poziomu lidera technologicznego, niewiele więcej niż po I i II Wojnie Światowej. Na poziomie makroekonomicznym nie dało się zaobserwować wymiernych efektów ostatnich reform instytucjonalnych PRL-u, takich jak tzw. ustawa Wilczka.



8.

Rok 1988 i lata następne, trzy dekady doganiania

Przywrócenie gospodarki rynkowej i powrót do Europy, osiągnięte zostały poprzez zniesienie zakazów dla prywatnej inicjatywy (tzw. pakiet Wilczka), makroekonomiczną stabilizację, wymienialność złotego, otworzenie granic na wymianę handlową ze światem, komercjalizację i prywatyzację niewydajnych przedsiębiorstw państwowych.

Pozytywne efekty reform nie pojawiły się natychmiast. Narosła przez dekady presja inflacyjna oraz narosłe niewydajności przedsiębiorstw państwowych, które nie potrzebowały na bieżąco restrukturyzować się w odpowiedzi na presję konkurencji i postęp techniczno-organizacyjny ograniczały pozytywne skutki reform, do momentu urealnienia cen oraz nadrobienia opóźnień restrukturyzacyjnych.

Powszechnie odczuwalne skutki reform pojawiły się dopiero w okresie rządu Tadeusza Mazowieckiego. Około roku 1991/2 recesja się zakończyła, a Polska weszła na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego. W jego wyniku po dwóch dekadach odrobienia strat osiągnęła poziomy PKB na głowę w porównaniu do lidera gospodarczego takie jak osiągnęła w latach na początku XX

wieku, oraz w latach 1930. i 1970.

W kolejnych latach konsensus społeczno-polityczny wokół wstąpienia do NATO oraz Unii Europejskiej koncentrował wysiłek oraz wyznaczał kierunek zmian instytucjonalnych.

Wygenerowany w ostatnich dekadach wzrost gospodarczy cechuje względną stabilność, podobnie jak dynamikę odrabiania dystansu. Jednak istnieją przesłanki by sądzić, że czynniki napędzające do tej pory polski wzrost, takie jak:

- premia demograficzna związana z niską dzietnością w okresie transformacji – jak również związane z tym niższe koszty systemu edukacji i opieki,
- masowa emigracja odciążająca systemy zabezpieczeń społecznych,
- import technologii produkcji i organizacji,
- włączenie do gospodarki światowej,
- fundusze spójnościowe z UE,

nie gwarantują już kontynuowania szybkiego doganiania zachodu. Proces szybkiego ekstensywnego rozwoju w oparciu o tanie koszty pracy i transfer kapitałów jest na wy-

czerpaniu. Koszty kryzysu demograficznego na rynku pracy będą zapewne poważne w najbliższych dekadach. Związane z tymi wyzwaniami główne pułapki rozwojowe identyfikuje Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, która wskazuje na pułapkę średniego dochodu. Na bazie danych zaprezentowanych w tym raporcie widać, że Polska w zasadzie znajduje się w tej pułapce od ostatnich 300 lat. Inne wskazywane kluczowe pułapki to przeciętny produkt, brak równowagi zewnętrznej na skutek oparcia w zbyt dużym stopniu finansowania wzrostu o import kapitału, słabości instytucji oraz demografii, która w krajach wyżej rozwiniętych staje się fundamentalnym wyzwaniem dla utrzymania tendencji rozwojowych i stabilności finansów publicznych.

Pokonanie dotychczasowego „sufitu” poziomu rozwoju Polski z pewnością wymaga dłuższego okresu stabilności i bezpieczeństwa oraz budowy nowego modelu społeczno-gospodarczego, opartych zwłaszcza na edukacji i nauce (kapitał ludzki), przedsiębiorczości, silnych instytucjach oraz lokalnym kapitale finansowym. Jakość szeroko rozumianych instytucji odgrywa olbrzymią rolę. Polsce udało się w dużej mierze poradzić z korupcją, która ma niszczycielski wpływ na gospodarkę (np. kraje afrykańskie, Ukraina, czy w ostatnich latach Brazylia), ale na przykład skala nadużyć w systemie podatkowym nadal pozostawała wysoka. Dalsze doganianie Zachodu zależy od utrzymania względnie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego - w długim okresie stale przynajmniej nieznacznie wyższego niż kraje, które mają być dogonione - a zatem modernizacji instytucji, wzrostu wydajności pracy, czy wyższej innowacyjności, zwłaszcza przedsięwzięć możliwych do komercjalizacji na globalnych rynkach.

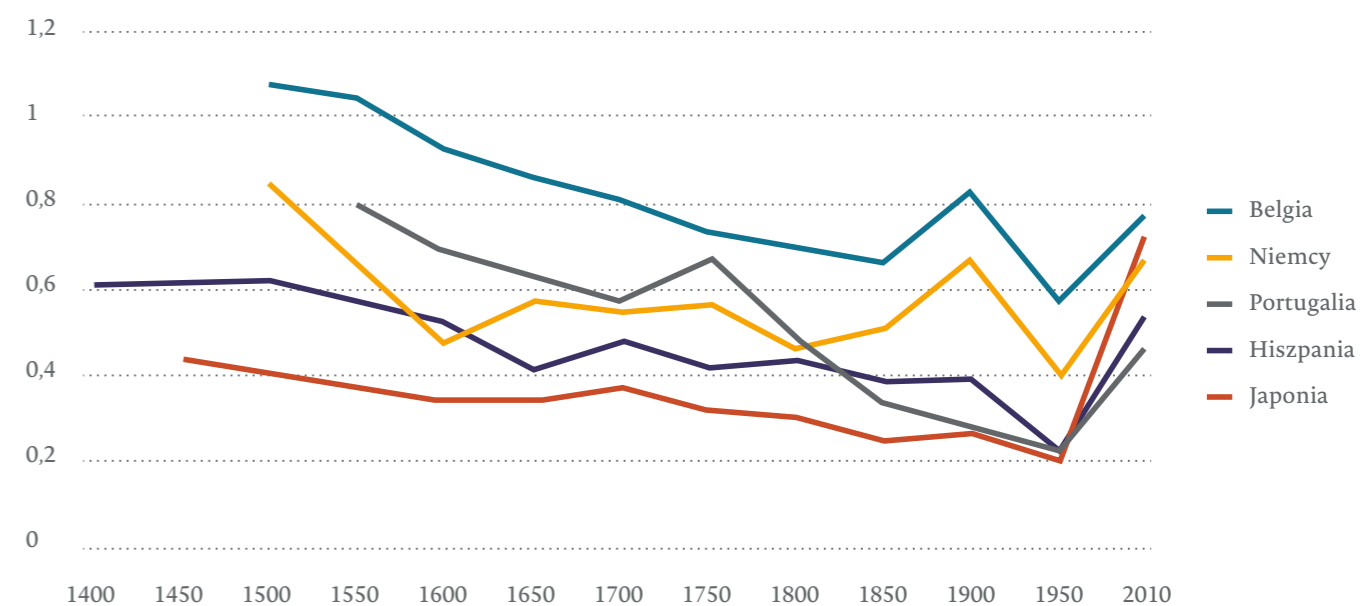


9. Podsumowanie

Ivan Berend, najważniejszy w ostatnich dekadach historyk gospodarki naszego regionu, pisząc o historii regionu po II Wojnie Światowej, zatytułował książkę *Detour from periphery to periphery*. Jednak jego badania nad wcześniejszymi okresami rozwoju Europy Środkowo-Wschodniej, a także badania polskich historyków, Mariana Małowista czy Witolda Kuli, wskazują iż stan uwięzienia w pułapce peryferii jest zdecydowanie trwalszy, sięga przynajmniej

początków okresu nowożytnego. To wtedy procesy modernizacji – urbanizacja, monetaryzacja gospodarki, rozwój struktur rynkowych, banków, prawa – omijać zaczęły region. Doganianie i oddalanie się od lidera gospodarczego, w określonym przedziale proporcji PKB na głowę, nie jest bowiem specyfiką wyłącznie Polską.

Poziom rozwoju wybranych gospodarek
względem lidera technologicznego (PKB per capita)



Źródło: j.w.

Porównawcza analiza rozwoju w całym okresie została też zaprezentowana w książkach Wójtowicza, a szczegółowa analiza rozwoju całego regionu, ze szczególnym uwzględnieniem Polski, po II Wojnie Światowej – również z pewną próbą spojrzenia w przyszłość – wyłania się także z książki prof. Witolda Orłowskiego. Niejako optymistyczne zakończenie do tej trudnej historii spróbował ostatnio dopisać ekonomista Marcin Piątkowski, który postawił hipotezę, że zakłęty krąg zacofania regionu został przerwany dzięki wejściu do UE. Stąd, w odniesieniu do Polski, ale w jakiejś mierze i regionu, pisze on o drugim złotym wieku.

Wydaje się jednak, że spostrzeżenie, zakorzenione w przekonaniu, że wymogi UE zmieniły polskie instytucje na lepsze (a zwłaszcza, że zmieniły je trwale), a związki z europejskim rdzeniem stały się bliższe i trwalsze niż kiedykolwiek jest – z perspektywy długookresowych struktur i procesów gospodarczych – nieoczywiste. Opiera się ono, jak się wydaje, na niewypowiedzianym przez autora przekonaniu, że Europa osiągnęła w końcu kantowski stan wiecznego pokoju, co jest ryzykownym stwierdzeniem, analizując chociażby takie wydarzenia ostatnich lat jak kryzys strefy Euro, czy Brexit. Polska wciąż pozostaje peryferyjną gospodarką „europejskiej fabryki” – silnie związaną z nią gospodarczo wymianą handlową i powiązaniami kooperacyjnymi. Długookresowe dane nie wskazują jeszcze, że historyczny los Polski uległ odwróceniu – warto pamiętać o narastających ryzykach geopolitycznych i ekonomicznych.

Według przedstawionych w niniejszym raporcie danych historycznie w momentach, gdy nasza gospodarka dawała nam PKB na głowę bliskie 40% aktualnego lidera technologicznego, wyczerpywały się nasze zdolności dalszego doganiania. W półperiferyjnej gospodarce o ograniczonych zasobach kapi-

tału, jest ograniczona liczba projektów, które można sfinansować własnymi środkami, a w momencie przyspieszenia postępu technologicznego, brakuje rodzimych kapitałów na zakup zagranicznych technologii oraz brakuje nadwyżki środków do uśmierzania dolegliwości wynikających z dalszego modernizowania. W takiej gospodarce postęp technologiczny w zbyt małym stopniu oparty jest o lokalne innowacje, a w zbyt dużym o ich transfer, który jest kosztowny i dokonywany z opóźnieniem. Dlatego aktualny duży nacisk na uwolnienie potencjału badawczo-rozwojowego w obszarze nauki i sektora przedsiębiorstw jest kluczowy dla skorzystania przez Polskę z bieżącej fali rewolucji technologicznej w gospodarce światowej oraz zmian w strukturze dotychczasowych łańcuchów wartości. Przykładowo, gospodarka niemiecka może wzmacniać konkurencyjność przemysłu w wyniku oparcia produktów o bardziej zaawansowane technologie i tworzenie rozwiązań sieciowych (np. analiza danych, customizacja, internet rzeczy), bowiem oznacza to wyższą wartość dodaną i tym samym marżę, przy automatyzacji i niższym komponentie kosztów pracy. Podobnie przemysł amerykański odzyskał konkurencyjność na skutek rewolucji energetycznej oraz dzięki zaawansowaniu technologicznemu, głównie w obszarze oprogramowania. W Polsce podniesieniu stopnia zaawansowania technologicznego i konkurencyjności służą w szczególności z jednej strony nowoczesne instrumenty finansowe, budujące kompletny rynek kapitałowy stanowiący bazę finansowania lokalnego sektora przedsiębiorstw, z drugiej poprawa otoczenia biznesu, a z trzeciej zmiany strukturalne w nauce, ukierunkowane na podniesienie tempa powstawania i komercjalizacji lokalnych innowacji produktowych lub organizacyjnych.

Udana modernizacja wymaga wspólnego działania: mobilizacji zasobów materialnych i psychicznych społeczeństwa na działania, które umożliwią rozwój. Wymaga spójności – wyrażonej poprzez m.in. długoterminową strategię gospodarczą – pozwalającej na wspólne działania. Ale modernizacja sama z siebie narusza spójność. Nowe technologie, nowe sposoby zarabiania, naruszają uprzednie hierarchie władzy, dystrybucję dóbr oraz prestiżu. Udana i trwała modernizacja wymaga rekonfiguracji sił politycznych, tak by możliwie małymi wstrząsami stworzyć koalicję sił społecznych trwale ją wspierających (jak koalicja junkrów i przemysłowców w Prusach, a potem w Niemczech w XIX wieku). W długim okresie modernizacja jest korzystna dla całego społeczeństwa. Lecz, w krótkim okresie, wymaga transferu pomiędzy korzystającymi na reformach, a relatywnymi i absolutnymi przegranymi reform, by utrzymać reformatorskie nastawienie społeczeństwa.

Promodernizacyjną spójność społeczeństwa tworzyć można na wiele sposobów. Nie przypadkiem naród to nowożytny rewolucyjny pomysł na zmniejszenie różnic klasowych i zwiększenie spójności oraz zdolności do wspólnego działania. Idea narodowa była podłożem sukcesu modernizacyjnego XVIII wiekowej Francji i USA. W tej pierwszej zamiast oddzielnych poddanych, arystokratów i króla dała łączącą idee obywatela, a w USA umożliwiła współżycie i asymilację różnorodnych przybyszów, o różnych nawykach społecznych, wierzeniach religijnych, itp. z różnych zakątków świata.

W okresie narastania nierówności dochodów i nadal dużych obszarów wykluczenia społecznego, skuteczna reformatorska polityka gospodarcza wymaga zrównoważonego podejścia, zmniejszającego nierówności, budującego inkluzywny model rozwoju tworzący równe szanse. Programy socjalne, jeżeli włączają do życia społecznego i gospodarczego większe rzesze ludności, uwalniają częściowo dotychczas niewykorzystany potencjał rozwojowy. Kluczowa jest jednak taka długoterminowa polityka społeczna, która wyrównuje szanse nie tylko poprzez transfery socjalne, ale zapewnia swobodną mobilność ludzi w ujęciu terytorialnym i grup społecznych, także poprzez wzorce kulturowe. Coś, co Amerykanie określają jako „American dream” potrzebne jest Polsce jako „Polish dream”, polegający na tym, że każdy Polak, niezależnie od wieku i pochodzenia, może realizować w kraju swoje plany i osiągać sukces. Porażka nie powinna być piętnowana, a chęć podjęcia ryzyka wynagradzana. Takie wzorce kulturowe mają istotne znaczenie dla gospodarki, ponieważ tworzą one fundament przedsiębiorczości oraz innowacyjności.

Naturalne też jest, że w obliczu wyczerpywania zdolności doganiania, poczucie konieczności przyspieszenia doganiania zazwyczaj przejawiało się raczej w inwestycjach w infrastrukturę i przemysł, niż w inwestycji czasu i prestiżu politycznego w ulepszenie urządzeń społeczno-gospodarczych. Jest to problem tzw. „shorttermizmu”, będącego złą cechą życia politycznego i polityki gospodarczej w większości krajów świata. Reformy strukturalne wymagają bowiem czasu i są mniej spektakularne, ale są kluczowe dla zachowania długoterminowych fundamentów rozwojowych. Rządcy usiłowali zazwyczaj w zbyt dużym zakresie doprowadzić do kumulowania i koncentrowania kapitału na wybranych inwestycjach, niż tworzyć warunki do ku-

mulowania kapitału oraz warunki wyzwala-
jące postęp technologiczny i organizacyjny,
co wymaga dłuższego czasu. W dużej mie-
rze przez to, zamiast koncentrować wysiłek
na urządzeniach społeczno-gospodarczych
próbowali – upraszczając nieco – budować
kolejne fabryki Drucki-Lubecki, Kwiat-
kowski i Gierek. W jakiejś mierze efekt ten
wystąpił też po napływie środków spójno-
ściowych i pomocy UE – choć tym razem
inwestycje objęły także infrastrukturę.

Nowoczesna i odpowiedzialna polityka
gospodarcza potrzebuje zbilansowania po-
między szybkimi działaniami w krótszej
perspektywie, a tworzeniem długotermino-
wych bodźców rozwojowych oraz pomiędzy
reformami strukturalnymi, a programami
socjalnymi. Aktualnie wdrażana Strategia
na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju wska-
zuje w szczególności, że aby zwiększać po-
ziom rozwoju, Polska gospodarka potrzebu-
je inteligentnej industrializacji (potencjał
technologiczny i wzrostu produktywności),
dalszej poprawy infrastruktury (transport
i technologie informacyjne), bliższej współ-
pracy nauki i biznesu, a w efekcie wyższej
wartości dodanej produkcji oraz większej
liczby polskich liderów technologicznych
i globalnych marek, które odnoszą sukcesy
na rynkach światowych. Dla zachowania
konkurencyjności polskie firmy potrze-
bują warunków prowadzenia działalności
oraz instrumentów finansowych i promo-
cyjnych, takich jak ich odpowiedniki z kra-
jów prowadzących aktywną politykę eks-
portową i ekspansji zagranicznej. Lokalna
przedsiębiorczość potrzebuje mniejszych
barier administracyjnych (np. uproszczenie
procedur w procesach inwestycyjnych, cy-
fryzacja dokumentacji i kontaktu z urzęd-
ami), czy pewności i skuteczności prawa (np.
dochodzenie roszczeń, likwidacja zatorów
płatniczych, jasnych interpretacji podatko-
wych), niezbędnych do zwiększania tempa
inwestycji, a tym samym wzrostu skali pol-

skich firm, wychodząc ze zbyt dużego po-
ziomu fragmentyzacji większości sektorów
polskiej gospodarki.

W odróżnieniu od inwestycji w ulepszenie
otoczenia społeczno-gospodarczego, czy
w ulepszenie kapitału ludzkiego oraz urzą-
dzeń społeczno-gospodarczych, historycz-
nie inwestycja w twarde aktywa oddziały-
wała na ograniczoną część mieszkańców
przez ograniczony okres. A fabryki – w prze-
ciwienństwie do instytucji zużywają się,
technologie – starzeją. Brak bodźców insty-
tucjonalnych do długookresowego rozwoju
staje się jedną z najistotniejszych barier roz-
wojowych.

Raport opracowany przez Polski Fundusz
Rozwoju w ramach cyklu publikacji na
temat perspektyw rozwoju gospodarczego
w Polsce i na świecie. Raport opracowany
we współpracy z: Piotr Koryś, adiunkt,
Katedra Historii Gospodarczej, Wydział
Nauk Ekonomicznych UW.



W publikacji wykorzystano fotografie
ze zbiorów Narodowego Archiwum
Cyfrowego,

a także fotografię ze strony wikipedia.pl:
Jan Bułhak - Stanisław Jankowski,
Adolf Ciborowski „Warszawa 1945 i dziś”
Wydawnictwo Interpress,
Warszawa, 1971, strona 66

oraz fragment obrazu
Leona Wyczółkowskiego
„Orka na Ukrainie”, 1892





Infolinia: 800 800 120
info@pfr.pl

Obserwuj nas także na:

